Nr. 317. Lwów, Środa dnia 14. Listopada 1888. Rok VI

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60
Za granicą kwartalnie 10 marek.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Serafina wyz.
Jutro: Leopolda wyzn.
Pojutrze: Otmara op.

Grecko-katolickie.
Akindyna m.
Akepsyna m.
Joannyka pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 16 m.
Zachód „ o 4 g. 15 m.
Barometr 771. Mroźno.

Skutek mowy Pernerstorfera.

Kropla wyżłabia nawet kamienie. Ileż to razy grochem o ścianę były wytknięcia, czynione z kraju blagierom stańczykowskim, którzy w Sejmie szumnemi frazesami domagali się reformy sądownictwa, a tam, gdzie właściwie trzeba było popierać tę sprawę, w Radzie państwa, w Kole polskiem, w Wiedniu milczeli jak zaklęci. Dopiero trzeba było śmiałego i męzkiego wystąpienia Niemca Pernerstorfera, aby zażegnać letarg jednej z najważniejszych spraw krajowych, i pobudzić posłów naszych do jakiegoś czynu.

Koło polskie powzięło na posiedzeniu niedzielnem jednomyślnie, po rozprawie bardzo obszernej i gruntownej następującą uchwałę:

1. Koło poselskie polskie poleca członkom swoim w komisji budżetowej zasiadającym, ażeby w dyskusji nad budżetem, jako główne żądanie kraju postawili żądanie pomnożenia sił w sądownictwie i zapewnienie sądownictwu zdolnych i wykształconych urzędników; 2. Koło poselskie polskie poleca członkom swoim w komisji parlamentarnej zasiadającym, ażeby żądanie to starali się przeprowadzić jako ogólny postulat prawicy izbowej.

Mianowicie posłowie Bobrzyński i Madeyski zaprosili członków Koła w komisji budżetowej zasiadających w celu poufnego naradzenia się nad sposobem skutecznego zorganizowania akcji, w celu uzyskania niezbędnego dla Galicji a znacznego i jednorazowego pomnożenia sił urzędniczych i zaproponowali, ażeby ciż członkowie komisji budżetowej przedstawili Kołu od siebie wniosek zmierzający do tego, ażeby w budżetowej akcji tegorocznej pomnożenie sił w sądownictwie naszego kraju podniesionem zostało do wagi postulatu pierwszorzędnego tak ze strony Koła, jakoteż ze strony całej prawicy. Członkowie polscy komisji budżetowej zgodzili się na to jednomyślnie i upoważnili p. Bobrzyńskiego do przedstawienia odpowiedniego wniosku w Kole. W tym celu Koło odbyło posiedzenie w sobotę i w niedzielę.

P. Bobrzyński motywował wniosek w imieniu członków komisji budżetowej, kładąc nacisk na to, że jakkolwiek od lat tylu Koło polskie domaga się pomnożenia niedostatecznych sił naszego sądownictwa, przecież dotąd żądania tego nie zdobyło. Rząd zasłaniał się zawsze tem, że prócz tego żądania Koło polskie w równej mierze stawia mnóstwo innych żądań budżetowych, a i reszta izbowej prawicy, nie biorąc względu na tę piekącą potrzebę naszego kraju, stawia corocznie różnorodne żądania, bądź dochody państwowe obniżające, bądź wydatki tegoż zwiększające. Jeżeli tedy ma się liczyć na rzeczywiste szanse powodzenia, a dzisiaj można o nich pomyśleć, to trzeba zmienić taktykę postępowania. Należy mianowicie z pomiędzy więcej potrzeb wybrać na ten rok tę jedną jako główną i w niej skupić główną akcję prawicy.

P. Madeyski przedstawił niestosunkowe braki w obsadzeniu naszych sądów w porównaniu z innymi krajami, wykazał w ogólnych poglądach, gdzież na jaskrawych przykładach zgubne następstwa tego stanu rzeczy, nietylko na dzisiaj, ale co jeszcze więcej znaczy na przyszłość i starał się przekonać Koło polskie, że nie ma w tej chwili dla kraju postulatu budżetowego tak bardzo piekącego jak uzyskanie takiego pomnożenia odrazu sił w sądownictwie naszem, ażeby nasi urzędnicy sądowi mogli spełniać należycie swoje zadanie, a młodzież sądowa mogła tutaj szukać karjery i znaleść dobrą szkołę dla zawodu sędziowskiego. Zabierało potem głos wielu posłów, którzy bądź na podstawie doświadczenia prawniczego, jak np. pp. Machalski, August Lewakowski, bądź też na podstawie zestawień i względów budżetowych jak np. pp. Szczepanowski, Rutowski i Hausner gorąco wniosek postawiony popierali i zalecali, poczem Koło jednomyślnie wniosek ten w całości uchwaliło.

„Doznajemy „n i e z w y k ł e j r a d o ś c i“ powiada *Czas*, mogąc się tą wiadomością z naszymi czytelnikami podzielić. Ktokolwiek bowiem zna stosunki naszego kraju, ten oddawna już z wielkim smutkiem i z głęboką troską o przyszłość kraju spostrzedz musiał, że sądownictwo nasze w raptownej progresji upada. Wiemy, że niedostateczność sił nie jest jedynem źródłem tego zatrważającego zjawiska. Niewątpliwie potrzeba go szukać także w samej organizacji sądownictwa, we wadliwem postępowaniu sądowem, w złej ustawie o egzaminie sędziowskim, a może nawet głębiej jeszcze w urządzeniu naszych szkół średnich i uniwersytetów. To jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie braki razem wzięte jeszcze nie mają ani w części tego znaczenia, jakie ma brak sił do pracy w zawodzie sądowniczym. Jeżeli bowiem młodzież sądowa, której przeznaczeniem jest odbywać gruntownie przy kollegiach trudną szkołę praktyczną dla przyszłego zadania sędziowskiego, zaledwie po dwóch latach praktyki musi odchodzić do sądów powiatowych dlatego, ażeby tam pracą swoją, do której w ogóle nie jest jeszcze przysposobioną, dopomódz sędziom do załatwienia czynności, którym ci dla braku sił sami podołać nie są w stanie, jeżeli wtedy od młodzieży tej żąda się nadto nadewszystko roboty pospiesznej, bo inaczej stanęłaby w miejscu cała maszyna sądownictwa powiatowego, to cóż to może być za sądownictwo na teraz, a jacy sędziowie z takiej młodzieży na przyszłość? Dlatego pomnożenie sił urzędniczych w sądownictwie naszem i to znaczne i odrazu jest tak nieodzownem, że bez niego o polepszeniu w ogóle żadnej mowy być nie może“.

Podzielamy zupełnie radość organu kliki krakowskiej, i chcielibyśmy tylko przytwierdzić go na tym punkcie, aby w skutek naszej radości, nie przestał się on radować.

Stuletni jubileusz.

Loterja liczbowa jest hańbą Austrji*), a stempel dziennkarski jej plamą. Sto lat minie 11. maja 1889 r. gdy dekretem nadwornym zaprowadzono w krajach pod berłem cesarza austrjackiego stempel na pisma perjodyczne w wysokości pół centa od egzemplarza, i mimo rozlicznych starań o usunięcie go utrzymał się do dzisiaj. W *żadnym państwie na całym świecie* nie mają już tego uciążliwego podatku, nawet Węgrzy zostający pod tym samym berłem nie mają tego ciężaru, jedynie dziennikarstwo austrjackie jęczy w tych okowach, które krępują jego rozwój a we wielu razach uniemożliwiają egzystencję. Stempel ten, nie opłacamy na mocy jakieś ustawy, tylko wskutek rozporządzenia z czasów gdy reakcja w Austrji była w całym rozkwicie. Rozporządzenie to nie wynikło z potrzeby finansowej ale powstało z motywów czysto polityczno-policyjnych, ażeby dziennikarstwo stłumić, aby rozwój jego ile możności ograniczyć.

Stempel nie jest podatkiem, lecz sekaturą (Massregel) tak zawsze określali liczni mowcy w parlamencie austrjackim!

Byłoby jednak niesprawiedliwością obwiniać wszystkie dotychczasowe rządy konstytucyjne, jakiejkolwiek barwy, że stempla nie znieśli, całą winę zawsze ponosili *mamelucy* każdoczesnego rządu. Żaden minister finansów dobrowolnie nie zniesie stempla, nie wyrzeknie się dochodu, jak dziś oznaczonego na 1,175.000 zł., i nie można się spodziewać ani wymagać aby minister finansów z własnej inicjatywy wykreślił tę rubrykę dochodu, byłby bowiem poprostu uznany za naiwnego przez „realnych“ polityków, a *będzie* i *musi* zawsze bronić do ostatniej chwili każdy przychód, gdyż to jest jego powinnością. Ale zadaniem i obowiązkiem parlamentu jest wystąpić przeciw tej anomalji, przeciw temu zabytkowi reakcji, i mimo zaklinań rządu, że bez tej bagateli obejść się nie może, wyrzucić tę rubrykę z budżetu. Jesteśmy pewni, że w duchu każdy minister rad będzie, że za jego rządów zdjęto te okowy z dziennikarstwa, bo tym jednym faktem choćby, nawisko jego uwieczni się.

Niestety *mameluctwo* jeżeli kiedy, to obecnie kwitnie w najlepsze. Kiedy w dawniejszych sesjach komisje budżetowe występywały energicznie za zniesienim stempla, obecnie ograniczyła się jedynie na nadzwyczaj łagodnej rezolucją do rządu *„aby wniósł projekt zniesienia stempla dziennikarskiego wtedy, kiedy stan skarbu państwa na to pozwoli i kiedy już będą odpowiednio zniżone te podatki, które najdotkliwiej ciężą na opodatkowanych“*.

Jestto poprostu śmieszne, powtarzamy, żądać aby rząd wystąpił z inicjatywą w tym kierunku, gdyż żaden minister nie powie, „że skarb państwa na to zezwala“. To już zakrawa na naiwność albo... nie chcemy użyć właściwego słowa.

Inaczej zapatrywał się reichstag w Kromieryrzu, który w §. 18. *ustawy zasadniczej* uchwalił: „Każdy ma prawo swoje myśli śmiało wypowiadać i pismem, drukiem, albo obrazowo je rozpowszechniać. Prawo to nie może być nigdy i pod żadnym warunkiem ani ograniczonem, ani zawieszonem, ani zniesionem, mianowicie nie wolno je ograniczać cenzurą, koncesjami, kaucjami, podatkami lub ograniczeniem druku i sprzedaży, lub w końcu zakazami pocztowemi, nierównomierną opłatą pocztową, bądź środkami przemysłowemi lub jakiemikolwiek innemi“. *Skutkiem tej ustawy d. 6. września 1850 został stempel dziennikarski zniesiony*, a ogłoszenie o tem kontrasygnowali ministrowie: Schwarzenberg, Krauss, B a c h, Bruck, S c h m e r l i n g, Theinfeld, T h u n, Chovich i Kulmer. Że następnie w czasach reakcyjnych wyszło rozporządzenie (23. paźdz. 1857), które zaprowadziło stempel dziennikarski — to reprezentantów ludu nie powinno nic obchodzić, i powinni wszelkiemi siłami starać się o ponowne wprowadzenie powołanego paragrafu z kromierzyskiej ustawy zasadniczej do konstytucji. Na świeże motywa nie potrzebują się zdobywać, znajdą niezwykłe bogactwa w tym kierunku w stenogramach parlamentu austrjackiego, gdy nawet taki klerykał tyrolski dr. Graf, w ten sposób się wyraził o dziennikarstwie w r. 1874 podczas dyskusji o stemplu dziennikarskim: „Uważam to za wielką niesprawiedli-

*) Słowa dep. Rosnera.

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

zostają usunięte ogólnie ulubionym **Mydłem fiołkowem i Wodą fiołkową** wyrobu

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

A. Steifa Synowie we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

pod firmą

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne **po cenach zniżonych.**

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY

u Alojzego Hübnera

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

NIE MA NUDÓW!

gdyż kupując sobie **cytrę** lub inny instrument muzyczny długie wieczory zimowe najprzyjemniej spędzać można

Jedynie w głównym wyłącznym składzie

J. KAPRALIKA we Lwowie

NOWY TRANSPORT CYTR i STRUN KONCERTOWYCH.

Masło kuchenne
pół kilogr. 40 cent.
Masło dworskie świeże
pół kilogr. 44 cent.
Masło osełkowe świeże
pół kilogr. 50 cent.
Masło deserowe
pół kilogr. 52 cent.
poleca

Józef Baruch Buchstab

handel korzenny i główny skład masła i jaj
ulica Krakowska l. 25.

Kaloszy rosyjskich

które uznane zostały powszechnie za najlepsze

poleca **najtaniej**

JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD

w specjalnym magazynie wyrobów gumowych

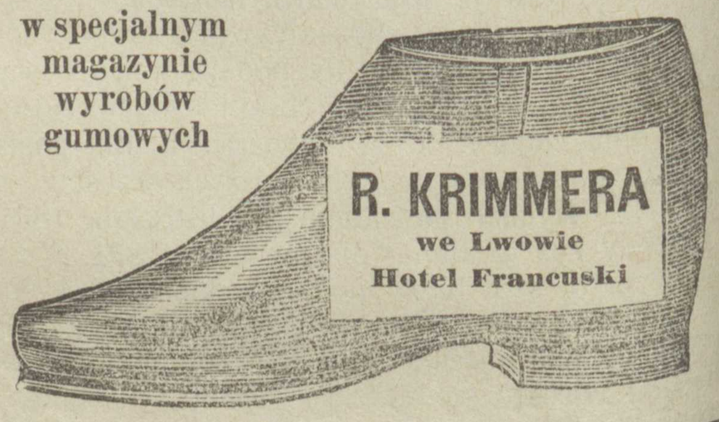

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 *5% Listy hipoteczne*

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Korkowe (Linoleum) **zasłanki** przed umywalnie, chodniki, dywany, materje na całe posadzki w deseniach i gładkie poleca

Magazyn tapet

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki l. 2.

Fotoplastyczna

Wystawa dzieł sztuki

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4.

I. piętro.

Od 11go do 14go listopada włącznie

Rosja.

Otwarta codziennie od godziny 9-tej z rana do godziny 9. wieczór.

WSTĘP: 20 ct.

Od 15. do 17. listopada włącznie

Hiszpanja.

III. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Tkaczy w Glinianach

Stowarzyszenia zarejestrow. z nieograniczoną poręką

odbędzie się

we Czwartek d. 22. listopada 1888. o godzinie 4. po południu

w biurze Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach.

Porządek dzienny:

1) Zatwierdzenie wyboru 3 członków dyrekcji.
2) Wybór 9-ciu członków Rady nadzorczej.

Gliniany 8go listopada 1888.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Tkaczy w Glinianach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Franciszek hr. Potulicki

prezes.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,

VIII. Laudong. Nr. 29.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Nie maszynowa tylko ręczna robota.

Największy nowo otworzony skład

OBUWIA WIEDEŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 11. Róg ulicy Wekslarskiej

poleca **obficie zaopatrzony skład we wszystkie gatunki obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci** najlepszej jakości, trwałości i gustownie wykonane po cenach stałych i jak najumiarkowańszych.

Obstalunki na prowincję wysyłają się za pobraniem. Nie konweniojący towar chętnie się odmienia.

Uwaga. Ażeby jakiejkolwiek szkodzie Szanownej P. T. Publiczności zapobiedz, jest cena obuwia na każdej parze uwidoczniona.

Z szacunkiem

Alfred Weiss ul. Halicka l. 11., róg ul. Wekslarskiej.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

Dyrekcja.

550

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

skargami, że pałac wystawiony dla szkoły sztuk pięknych jest nie do użycia, i żeby miasto postarało się o nowy budynek na pomieszczenie tej szkoły. Główny zarzut mistrza dotyczy niejednostajnego oświetlenia sal szkolnych, gdyż gmach ma trzy fronty, na południe, wschód i północ, a szkoła potrzebuje tylko jednego frontu na północ. Czyż stawiając szkołę, nie można było tego przewidzieć i wtedy podnieść zarzuty, — aż dzisiaj dopiero, kiedy nadto Sejm wziął na siebie amortyzację pożyczki przez miasto na wybudowanie gmachu zaciągniętej?! Naturalnie o przekształcenie budynku szkoły sztuk pięknych na szkoły ludowe mowy być nie może, a z tem światłem, jakie dogodnem szkole było dotąd, trzeba się i na przyszłość pogodzić.

A propos teatru, którego budowa rozpocznie się zapewne już w roku przyszłym, mimo tych wszystkich fint stańczykowskich, zrobi miasto przy tej sposobności dobry, jak to mówią, interes, gdyż budynek starego teatru, własność rządowa, przejdzie na własność gminy pod bardzo korzystnym warunkiem. Rząd wymaga tylko, aby gmina wzięła na siebie spłatę długu, zaledwie parę tysięcy wynoszącego. Gmina przyjdzie w ten łatwy sposób do wcale obszernego budynku, który obrócony będzie albo na muzeum narodowe, mieszczące się obecnie w Sukiennicach, albo na muzeum handlowo-przemysłowe. Jedno i drugie wymaga obszerniejszych lokalności.

Spodziewamy się jednak, że zanim teatr przeprowadzi się do nowej świątyni sztuki, dozna on pewnych korzystniejszych zmian. Warunki utrzymania teatru są tu w ogóle lepsze, niż we Lwowie, pomimo tego jednak, teatr dzisiejszy skromnym zaledwie odpowiada wymogom. Lekka farsa może znaleść jeszcze aktorów w dzisiejszym personalu teatralnym, lecz przedstawianie temi siłami dramatu jest po prostu śmiesznością, którą zarówno okrywa się dyrekcja teatru, jak i komisja, polecająca subwencjonowanie takiej sceny. Teatr nie na to się utrzymuje, aby subwencja mu wypłacona była przedmiotem frymarki lub spekulacji pieniężnej, lecz aby szła na rzeczywistą korzyść sztuki dramatycznej.

Ogólne oburzenie wywołała w mieście naszem wiadomość o rozdaniu, przez Wydział krajowy, stypendjów, z preliminowanej rok rocznie przez Sejm kwoty 3.000 zł. dla młodzieży kszałcącej się w naukach i sztukach".

Znowu bowiem udzielono 10 spiewaczkom i jednemu spiewakowi stypendja w kwocie 2000 zł., resztę rozdzielono między 6 malarzy i rzeźbiarzy.

Wydział krajowy nieważy sobie widocznie głosów opinji publicznej i opinji Sejmu, którą ten przez usta posłów prawicy i lewicy, aż nadto dobitnie zaznaczył ostatniemi czasy przy omawianiu stypendjum dla panny Abendroth. Czyż takie postępowanie odpowiada powadze areopagu mężów zaufania i nie przypomina raczej uporu krnąbrnego dziecka, które czuje, że nie ma słuszności, lecz chce koniecznie na swojem postawić?! Niechaj Wydział rozrzuca dalej grosz publiczny między piejców scenicznych, lecz niechaj baczy, aby go snać nie brakło na ulżenie łkającej nędzy i biedy w kraju.

KRONIKA.

Namiestnik Badeni i szkolnictwo. *Szkoła* dowiaduje się, że namiestnik wydał zarządzenie, aby mu wszystkie, bez wyjątku akta, wychodzące z rady szkolnej krajowej przedkładano do własnej aprobaty. Jest to dowodem, jak wielką wagę nowy prezes rady szkolnej krajowej przywiązuje do spraw szkolnych, które niezawodnie na tem wiele zyskają, że naczelny ich kierownik sam osobiście wszystkie zarządzenia naczelnej władzy szkolnej kontrolować będzie. Najlepsza to też zachęta — dodaje organ Towarzystwa pedagogicznego — dla całego nauczycielstwa do gorliwej i sumiennej pracy, która nie ujdzie uwagi energicznego i czujnego na wszystko zwierzchnika.

Na pomnik Mickiewicza. Dr. Sękowski z Warszawy nadesłał przedwczoraj do Krakowa parę tysięcy kilogramów rozmaitych ułamków metalowych, pod adresem Muzeum Narodowego, jako materjał na odlew pomnika dla Mickiewicz. Prezydent poczynił niezwłocznie odpowiednie starania, aby przesyłkę uwolnić od przypadającej opłaty cłowej.

W Czytelni akademickiej zawiązane zostało w tym miesiącu kółko prawnicze, które programem swej działalności obejmować będzie wszystkie 4 lata studjów prawniczych, w roku bowiem ubiegłym prawnicy poszczególnych lat odrębne posiadali kółka. Ponieważ pożądanenm jest, aby jak największka liczba kolegów korzystała z odczytów nader zajmujących, które wejść mają na porządek dzienny najbliższych posiedzeń kółka, zarząd zaprasza wszystkich kolegów prawników, aby odczytami, wykładami, a choćby udziałem w dyskusji poparli cele kółka.

Nowe łazienki posiada Lwów. Zawdzięcza on je znanemu obywatelowi, p. Ferdynandowi Grossowi, który urządził je z niezwykłym komfortem i postawił od razu na stopie europejskiej. Mieszczą się one w osobnym, umyślnie na ten cel budowanym gmachu przy ulicy Akademickiej, gdzie dawniej istniały t. zw. łazienki „Św. Anny". Właściciel urządził swoje łazienki na wzór pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju zagranicznych. Odkładając szczegółowy opis zakładu p. Grossa do numeru jutrzejszego, tu zaznaczamy pobieżnie, że w łazienkach nowych urządzona jest ozdobna czytelnia i poczekalnia i że zaprowadzono w zakładzie stałą ordynację lekarską. W przyszłym roku zamierza p. Gross przystąpić do dalszej budowy gmachów, które pomieszczą łaźnię parową, baseny, tusze, zakład wodoleczniczy i za pomocą masażu i elektryczności.

Poświęcenie nowych łazienek odbędzie się w sposób uroczysty dzisiaj o godzinie 11. rano.

Prawdziwy wyzysk pracy. W magazynach mód zarząd należy do tak zwanej starszej panny, która otrzymuje za to 20 gld. miesięcznie. Do takiej panny starszej należy też nauczanie tych robotnic, które jeszcze nic nie umieją. Jednej z właścicielek magazynu wydało się to wszystko niczem i w tym celu postanowiła wyciągnąć jeszcze większą korzyść z pracy owej starszej panny. Zaprowadziła więc u siebie lekcje kroju, za co pobiera za kurs 25 gld. z tego 20 bierze dla siebie, 5 gld. zaś daje starszej pannie, której tym sposobem przybywa pracy, za którą dobrze płacą i do której nie była zobowiązaną umową, a za pracę tę otrzymuje nędzne wynagrodzenie.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 14go b. m., o godzinie 6. wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej, drugie piętro. — Na porządku dziennym: 1. Wykład profesora Frankego „O maszynach do wytwarzania zimna". 2. Luźne komunikacje.

Z uniwersytetu jagielońskiego. P. Mátyás, rodem z Myślenic, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. września 1888 u 5271 stron 1,633.388 gld. 45 cnt., w miesiącu październiku 1888 włożyło: na dawne książeczki 239 stron, na nowe 174 stron, razem 413 stron 66.892 gld. 89 cnt., wyjęło zaś: częściowo 265 stron, zupełnie 175 stron, razem 422 stron 76.203 gld. 22 cnt., ubyło zatem 9310 gld. 33 cnt. — Stan wkładek z dniem 31. października wynosi: u 5288 stron 1,524.078 gld. 11 cnt.

Znowu to samo. W niedzielę i poniedziałek zauważono znów kilka eksportacyj dzieci zmarłych — w dorożkach. Pogrzeby takie dość często nawet udają się cmentarz Stryjski. Należałoby w wypadkach podobnych pociągać do surowej odpowiedzialności dorożkarzy, gdyż postępowanie ich, przepisom policyjnym przeciwne, udaremnić może wszelkie środki stosowane przeciw rozszerzeniu zaraźliwych chorób przez komisarjaty.

Najnowsze. Jeden z przemysłowców tutejszych ma parę koni, a przy nich źrebaka dużego, któryby wybornie mógł już chodzić w zaprzęgu. Źrebak ten, puszczany samopas przy koniach, nie lubi widocznie bruku lwowskiego, gdyż włazi na chodnik, strasząc i spędzając przechodniów. Obrazek taki widywaliśmy już kilkakrotnie, a wczoraj na ulicy Wałowej.

W samą porę. Jeden z rękodzielników tutejszych ubezpieczył się niedawno na 2000 gld. w jednem z Towarzystw ubezpieczeń na życie. Po otrzymaniu policy w tydzień umarł, a żona otrzyma wcale ładny kapitalik. Ubezpieczenie nastąpiło tym razem w samą porę.

Na opał. Dowiadujemy się, że z nastaniem zimna

---

namiętnie rozkochany młodzieniec poprosił o jej rękę, nie odrzuciła jego prośby, choć serca z ręką dać nie mogła. Była chwila, w której chciała wyznać mu dzieje swego serca, ale duma i skrytość zamknęły jej usta: przytem... młody wdowiec był świetną partją i po krótkim namyśle Alicja zgodziła się zostać jego żoną.

Parę miesięcy byli tylko narzeczonymi, ale były to dla sir Lionela chwile nieznanego przedtem upojenia. Alicja, wdzięczna za okazywaną jej miłość, dobrą dla niego była i łagodną, a on, biorąc obojętność jej za nieśmiałość, słodycz za wstydliwie tajoną miłość, łudził się wiarą w jej wzajemność i z tego złudzenia obudził się dopiero — po ślubie.

Młoda lady Gauntlett była przecież wzorowo dobrą żoną. Łagodna, uległa, w najmniejszej rzeczy stosowała się do życzeń męża, podzielała wszystkie jego zamiary, zaproszonych przezeń gości podejmowała uprzejmie, domem jego zarządzała z wytwornym smakiem wielkiej pani, a z praktycznością gospodyni z powołania. Nie niecierpliwiła się nigdy, wtedy nawet, gdy monotonna jej słodycz doprowadzała męża do rozdrażnienia, objawianego wybuchami złego humoru.

Na domiar wszystkiego, w ośmnaście miesięcy po ślubie, obdarzyła męża synem, przyszłym dziedzicem tytułu i mienia rodowego, dzieciątkiem o smętnych oczach, a twarzyczce tak boleśnie skrzywionej, jak u skołatanego życiem człowieka.

Spojrzawszy po raz pierwszy w twarz syna, od którego cofnął się ze strachem niemal, sir Lionel po raz też pierwszy czuł, że ta wzorowo dobra żona nie daje mu jednak szczęścia, jakiem napełnia serce męża uścisk dwóch ramion, miłośnie na szyję zarzuconych i słowa gorącej pieszczoty, szeptane do ucha temu, który jest jedyną i najwyższą miłością kobiety. Od tej też pory począł sir Lionel smutnieć i dziwaczeć, ale trudno było dziwić się temu: lekarze jednomyślnie twierdzili, że okoliczności, urodzeniu jego towarzyszące, musiały w nim wywołać pewien rozstrój nerwowy. Nikt się też nie dziwił, gdy sir Lionel obojętnie przyjął śmierć syna, którego krótkie życie było jednem płaczliwem kwileniem. Ojciec nieledwie rad był z tego: dziecię to przejmowało go nieprzezwyciężonym wstrętem.

Nie było już drugiego syna. W lat parę urodziła się w starym dworze jedna córka, po niej w czas jakiś druga; starszej nadano na żądanie ojca imię pierwszej jego żony, drugą nazwał ojciec Alicją przez wdzięczność dla matki, która imieniem swej poprzedniczki pozwoliła ochrzcić starszą córkę.

Lata biegły jedno po drugiem, Ella i Alicja z dziewczątek wyrastały już na panny, a sir Lionel, który przez te wszystkie lata pilnie śledził każdy krok żony, nie odkrywszy nic, co by w podejrzenie podać ją mogło, trwał w zgryźliwym smutku swoim i posępnemi myślami zajęty, nie spostrzegł, że uroda dorastających jego córek z każdym dniem świetniejszą się staje, że podobna do niego Ella, kształtna, silna, jasnowłosa, niebieskooka Saksonka, wcale piękną jest panną, której usta uśmiechają się wesoło, a oczy patrzą pogodnem i szczerem wejrzeniem. Nie spostrzegał też, że równie piękną jest Alicja, pełna delikatnego wdzięku, jak leśna nimfa powiewna, o wielkich ciemnych oczach, trwożliwie poglądających.

Dorosłe to już były panny i piękne i wdziękami tak powierzchowności, jak i serca, ściągać mogły młodzież okoliczną nakształt kwiatów, do których się pszczoły zlatują, ale sir Lionel nie lubił mówić o tem i zdawał się nie przypuszczać, że lada dzień zjawić się może ktoś, kto o rękę jednej z nich poprosi.

Lady Gauntlett, dyplomatka, zawsze ostrożnie grunt próbująca, starała się parę razy wszcząć o tem rozmowę; ale mąż zachowywał tak bierne milczenie, tak mało zdawał się uważać na jej słowa, że nigdy nie była pewną, czy ją rozumie.

Palił, czytał gazety, możnaby myśleć, że nie słyszy nawet wcale, bo nie odpowiadał nigdy ani słowa na wszystko, co w formie przypuszczeń, twierdzeń, zapytań, obijało się o uszy jego. Ale raz, gdy zniecierpliwiona milczeniem jego, lady Gauntlett, pozwoliła sobie okazać, że się to jej nie podoba, mąż spojrzał na nią wzrokiem, który krew jej ściął w żyłach.

Od tej pory strzegła się wszelkich oznak niezadowolenia, ale zupełnie nie wiedziała, co jej czynić należy. Lord Conway, najstarszy syn hrabiego na Swansea, kochał się w Elli na dobre, a jeżeli młodziutki Henryk Grant, jedyny spadkobierca ogromnej fortuny ojcowskiej, (a Grant i Robson byli jedną z najpierwszych w Anglji firm handlowych), nie oświadczył się dotąd o Alicją, to dlatego jedynie, że od oświadczyn powstrzymywała go, z przedziwnym taktem czuwająca nad młodą parą, lady Gauntlett.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wość ze strony państwa, że jednego z najczynniejszych swoich współpracowników właśnie tę jego pracę tak obciąża".

Tyle już o tem pisano i mówiono, jakim wielkim ciężarem, jak ogromnym jest podatkiem stempel dziennikarski, stempel na kalendarzach itd., że powtarzać tego nie chcemy, — w naszych stosunkach obdraża pismo o 25 do 33 proc. — a pismo, które rozseła gratysowe numera różnym stowarzyszeniom i osobom, musi od tego dobroczynnego aktu płacić rocznie 3 zł. 60 ct. *podatku* nie licząc już kosztów wydawnictwa.

Również nie chcemy się rozwodzić nad rażącą krzywdą, jaką wyrządzają konkurencją pisma urzędowe prasie niezawisłej, wolne bowiem od stempla mogą znacznie taniej swoje pisma sprzedawać.

Sprawa ta weszła ponownie do parlamentu, po raz nie pomniemy już który. Wniosek dep. Forreggera o zniesienie stempla w komisji prasowej upadł, ale w pełnej Izbie pojawi się znowu. Wzywamy przeto Koło polskie, aby w imię sprawiedliwości i słuszności, w obronie prawa już raz nabytego, a tylko rozporządzeniami zniesionego wystąpiło — a jeżeli już nie zdoła zupełnego zniesienia stempla uzyskać, niech przynajmniej ulgę tę dla prasy prowincjonalnej wywalczy — a zdobędzie sobie wdzięczność powszechną.

Organizacja stronnictwa demokratycznego.

III. Po dłuższej przerwie spowodowanej okolicznościami niezawisłemi od nas, przystępujemy do dalszych uwag nad tą sprawą, która obecnie, po odroczeniu sesji sejmowej, czem raz silniej odczuwaną jest przez wszystkie interesowane koła publiczności, zarówno polskiej, jak i ruskiej, że wskażemy tylko na ostatnie oświadczenie p. Romańczuka wobec korespondenta czeskiej *Politik*. By jak najprędzej rzecz naszą doprowadzić do końca, podamy nasamprzód niejako substrat do wstępnej pracy organizacyjnej, tj. przekład statutu stowarzyszenia demokratów wiedeńskich, tem bardziej, że do dalszych paragrafów tego statutu nie wypadnie nam już nawiązywać tak obszernych uwag, jak do paragrafu pierwszego.

§ 2. Członkowie, ich prawa i obowiązki. Każdy pełnoletni obywatel austrjacki rodzaju męskiego może być członkiem stowarzyszenia, gdy znajduje się w pełnem używaniu praw obywatelskich. Przyjęcie na członka następuje za uchwałą kierownictwa centralnego. W razie odmówienia przyjęcia wolno członkowi odwołać się do walnego zgromadzenia Każdy członek ma prawo brać udział w walnych zgromadzeniach, stawiać wnioski i interpelacje (§ 10), zabierać głos we wszystkich debatach i głosować przy wszystkich uchwałach i wyborach. Wraz z przyjęciem do towarzystwa każdy członek bierze na się zobowiązanie, postępować zgodnie ze statutami i z uchwałami zgromadzeń towarzystwa i wydziału powziętemi zgodnie z tymi statutami, i w miarę swych sił popierać interesy towarzystwa. Postępujący inaczej podpadają wykluczeniu; wszelako wykluczonemu członkowi przysługuje prawo odwołania się do walnego zgromadzenia. Każdy członek może wprowadzać na zgromadzenia tow. gości, którym wolno jest brać udział w naradach, lecz nie przysługuje prawo głosowania. Wystąpić z towarzystwa każdemu członkowi w każdym razie wolno.

§ 3. Środki towarzystwa. Każdy członek najdalej do dwóch miesięcy po swem przystąpieniu do towarzystwa ma złożyć wkładkę roczną w sumie 3 zł. Przez złożenie tej wkładki nabywa każdy członek prawa do bezpłatnego otrzymywania organu stronnictwa. Wkładka ta liczy się zawsze za bieżący rok kalendarzowy.

§. 4. Zarząd. Bezpośredni zarząd sprawami towarzystwa należy do wydziału tow., składającego się z prezesa, dwóch zastępców prezesa i siedmiu członków, wybieralnych przez zwyczajną walne zgromadzenie tow. na przeciąg jednego roku. Członkowie ustępującego wydziału mogą być ponownie wybrani. Jeżeli który członek wydziału nie był obecnym na czterech po sobie następujących posiedzeniach wydziału bez podania ważnej przyczyny, uważa się, że tenże z wydziału dobrowolnie wystąpił. W takim razie, jakoteż przy wystąpieniu członków wydziału z innych powodów i przed upływem trwania ich funkcji ma wydział tow. prawo aż do najbliższego walnego zgromadzenia (które w takim razie ma być uważanem jako nadzwyczajne) dopełnić się prowizorycznie z członków towarzystwa.

Wydział tow. ma być tak złożony, by wszystkie dzielnice były w nim reprezentowane i by przytem nie wejść w kolizję z ustawą o stowarzyszeniach.

§ 5. Kompetencja wydziału. Wydział tow. rozstrzyga o wszystkich sprawach, które nie są wyraźnie zarezerwowane dla walnego zgromadzenia. W szczególności zaś jego rzeczą jego jest:

a) przyjmowanie i wykluczanie członków,

b) wybór sekretarza i kasjera ze swego łona,

c) składanie dorocznych rachunków o stanie majątkowym tow.,

d) zarząd majątkiem tow.,

e) zwoływanie zgromadzeń tow.,

f) wykonywanie uchwał tychże walnych zgromadzeń,

g) wysadzanie członków z łona swego do ewentualnych sądów rozjemczych (§ 12).

Członkowie wydziału schodzą się w miarę potrzeby na wezwanie prezesa lub jego zastępcy lub też na pisemne żądanie czterech innych członków wydziału. Uchwały zapadają absolutną większością głosów; w razie równości głosów rozstrzyga głos prezesa. Uchwały wydziału wtedy tylko są ważne, gdy obecną jest przynajmniej połowa członków wydziału.

§ 6. Sekcje. Dla łatwiejszego osiągnięcia celów towarzystwa członkowie tegoż dzielą się na sekcje. (Dok. nast.)

Listy z kraju.

Kraków 12. listopada. *(Bazar krajowy. Budowa teatru. Rozdawnictwo subwencji krajowej).* W ostatniej korespondencji mojej doniosłem wam, że podczas sprawozdania z czynności „Bazaru krajowego" w radzie miejskiej, brakło kompletu i posiedzenie musiano dla tego zamknąć. Wiadomość ta wymaga pewnego uzupełnienia. Bazar, czyli po prostu sklep z wyrobami krajowymi, założyło miasto przed paru laty w Sukiennicach i otrzymało na ten cel bezprocentową pożyczkę z Sejmu krajowego. Sklep rozwija się wcale pomyślnie, wymaga nawet powiększenia, stał się atoli solą w oku wielu kupcom tutejszym, zwłaszcza, że się wykazało, iż wiele wyrobów krajowych sprzedawali jako zagraniczne lub obcokrajowe i naturalnie znacznie drożej od naszych. Rozpoczęły się więc zwykłe w takich razach szykany i zarzuty, że bazar sprowadza wyroby zagraniczne itp. Otóż kwestje te, obok sprawozdania z dotychczasowej działalności bazaru, miały być przedmiotem dyskusji na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej. Dziwna rzecz, że ojcowie miasta nie znaleźli czasu, aby załatwić tak żywotną, nietylko dla miasta, lecz także dla kraju całego kwestję. Trzeba bowiem wiedzieć, że do dzisiaj nie zdawano jeszcze sprawy z działalności bazaru i nikt nie wie na pewno, jak stoją interesa tego zakładu?! Jest to bądź co bądź karygodną lekkomyślnością ze strony rady miasta, jeżeli się prywatne względy ki nie stały powodem takiego dziwnego postępowania. Jakże bowiem drobni przemysłowcy mają mieć zaufanie do bazaru, jeżeli jego rodzicielka i opiekunka, nic nie chce o nim wiedzieć, słyszeć? Takie sprawozdania winny co roku rozgłaszane urbi et orbi, powinny być dobrze opłaconą reklamą dla kupieckiej instytucji, a rada miejska naprowadzać musi na domysły nawet tych dzi dobrej wiary, odmawiając jej w tym wzgl dzie bazarowi swej opieki. Mamy nadzieję, że najbliższem posiedzeniu załatwi się rada miejska z tą sprawą.

Awanturnicza stańczykowska partja, dząc przegraną na punkcie utrzymania przy ciu starej rudery na placu św. Ducha wciąga celem znękania przynajmniej przeciwników, swej sprawy spokojnego naszego mistrza Mateja. Nagle wystąpił on ku ogólnemu zdumieniu,

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

I.

Na kilka miesięcy przed urodzeniem Lionela Gauntletta, ojciec Sir Herbert, dotychczas jeden z najzdrowsych i najrozsądniejszych ludzi, objawiać zaczął manję samobójczą i w napadzie jej życie sobie odebrał.

Lady Gauntlett silnie uczuła nieszczęście, ale odważna i dzielnego charakteru niewiasta nie dała się złamać tym ciosem. Przyjście na świat upragnionego syna, dziedzica dóbr i tytułu, stało się dla niej najskuteczniejszą pociechą i Bogu za nią wdzięczna, poświęciła się cała wychowaniu dzieci, szczególną otaczając pieczołowitością chłopczyka, który, jakkolwiek gwałtowny i do podrażnień nerwowych skłonny, był jednak zdrowem, pięknem i dobrem dzieckiem, i pod rozumnym kierunkiem umiejącej kochać go matki, szczęśliwie wyrastał na młodzieńca, nie zdradzając żadnych objawów rozstroju umysłowego. Wkrótce po dojściu do pełnoletności, ożenił się z bogatą dziedziczką, Miss Gwynne, której wiano spłaciło długi na dobrach Gauntlett'ów ciążące i dopomogło do restauracji starożytnego zamku, siedzibą rodzinną będącego.

Pierwszem zmartwieniem, jakiego doznał w życiu Sir Lionel, była utrata żony w dwa lata po ślubie. Młoda kobieta zakończyła życie w Hyeres i lady Gauntlett matka, na wieść o śmierci synowej, dniem i nocą pędziła na Południe, by w chwili ciężkiej próby znaleść się przy ukochanym synu. Z wielkiem jednak zdziwieniem swojem i pociechą, zastała młodego wdowca nietylko nierozpaczającym wcale, ale zupełnie... spokojnym. Było to dla niej zagadką, bo młoda para zdawała się być najszczęśliwszem w świecie stadłem, ale przyczynę tego dziwnego spokoju zrozumiała lady Gauntelett w rok potem, gdy sir Lionel ożenił się z Alicją Whitcombe, która przez całą zimę królowała pięknością w Hyeres, tak samo jak królowała w Rzymie, we Florencji, oraz wszystkich stolicach stałego lądu, w których rodzice jej czasowo zamieszkiwali.

— Tamta biedaczka kochała go — rzekła do siebie matka — ta zaś dumna piękność nie kocha go ani trochę. Pewna też jestem, że przez nią syn mój nieszczęśliwym się stanie.

„Dumna piękność" miała lat dziewiętnaście i w całym rozkwicie młodości czarowała oczy ludzkie niezwykle świetną urodą, na którą składały się: wysmukła, majestatycznego układu kibić, delikatne pociągłe rysy, Marję Antoninę przypominające, i ciemne, fijołkowe prawie, ogromne oczy, z za sobolej rzęsy patrzące. Jasne, popielate włosy, ówczesną modą wysoko na kształtnej główce upięte, nadawały całej postaci eteryczny wdzięk boginki i dumną powagę królowej.

Ella Gwynne ubóstwiała sir Lionel'a, a sir Lionel, pozwalając się ubóstwiać, nie wiedział jednak wcale, co to jest „zakochać się" naprawdę. Na pochwałę jego powiedzieć nawet trzeba, nie wiedział tego i wówczas, gdy szalenie się kochawszy w Alicji Whitcombe, poczuł odrazu go nudzi wszystko i wszyscy, a najbardziej której stan zdrowia mniej jakoś budził w współczucia i trwogi, a której towarzystwo wało się dla niego coraz to nieznośniejszem. nim sir Lionel zrozumiał, co się z nim biedna Ella umarła, zostawiając mu po sobie godny smutek, który jednak nie był cierpieniem a nad którym przemagało coś... coś... co niewem przerodzić się miało w pierwszą silną miętność niepohamowanie gwałtownej, choć tąd spokojem uspionej natury.

Gdy raz pierwszy po śmierci żony sir Lionel Alicję, gdy ściskając ze współczuciem jego rękę, spojrzała mu w oczy słodkiem niem fijołkowych oczu, tak pogardliwie i tak dno zwykle patrzących, wtedy dopiero zrozumiał sir Lionel, że ją kocha.

Do wyznania przyszło dość prędko. Sir onel znał smutną historję śmierci swego wiedział, jakim rozpaczom bronić się musiała tka, gdy go w swem łonie nosiła; bojąc się popaść w szaleństwo, lub melancholją, nie przedłużać męczarni oczekiwania i miłość wyznał Alicji.

Alicja, jakkolwiek młodziutka, nie była jednak nie znającą miłości panienką; ale który posiadł jej serce, nie pozyskał zezwolenia rodziców, surowych starej daty ludzi, których uprzedzenia swoje i przesądy, i stanowczo się borowi córki sprzeciwili.

Nie śmiała iść wbrew ich woli, a teraz

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia pr

Spółkę ustanowili przybyły z Prus Karol Sch.. i tuejszy masarz Józef Nicz, a towaru dostarczał w znacznej części rzeźnik Józef Körner. Do magazynu wzięto także oczywiście kasjerkę. Interes rozwijał się pomyślnie, gdy nagle wczoraj po zamknięciu kasy prusak Sch... ściągnąwszy około 300 złr., z kwotą tą się nlotnił, i mimo gorliwych poszukiwań wspólników, odnaleziony nie został. Okazało się w końcu, że wyjechał w świat szeroki. Zaalarmowani wspólnicy udali się na policję po pomoc, a rzeźnik Józef Körner, dostarczający towaru, oskarżył pomysłowego prusaka o sprzeniewierzenie, gdyż za towar należy mu się do 140 złr. Kasjerka, przez tegoż ugodzona. ma znów pretensję o swą płacę miesięczną.

Nieletni samobójca. W Zagórzu, pow. rohatyńskiego, odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki 14 letni Leopold Szepiewski, a to z niewiadomej przyczyny. W pozostawionej karteczce młody samobójca oznajmia jedynie, że umiera z „własnego popędu.“

Śmierć aktora. W Monachium zmarł ulubiony artysta dramatyczny Edward Brummer po ukończonem przedstawieniu operetki Lecocqu'a „Ali Baba“. Brummer umarł na atak sercowy, a śmierć go zaskoczyła w kostjumie za kulisami.

Statystyka więzienna w Rosji wykazuje, że w ciągu r. 1887 we wszystkich więzieniach rosyjskich przebywało 98.800 mężczyzn i 9.898 kobiet. Ogólna liczba zesłanych do robót ciężkich dochodziła do 10.000 a z tej liczby wytransportowano 4.387 ludzi na wyspę Sachalin. Uciekło z więzień 736 aresztantów; schwytano 223 zbiegów, przyczem 4 zabito a 12 poraniono.

„Życie złodziei“. Pod tym tytułem ukazała się w Budapeszcie książka, napisana przez miejscowego inspektora policji, pana Kolomana Bekes, a zawierająca ciekawe bardzo szczegóły. Między innemi autor przytacza, iż głównemi ogniskami zorganizowanych band złodziejskich w Europie są: Londyn, Paryż, Berlin, Wiedeń, Petersburg, Warszawa, Odessa i Budapeszt. Londyn wszelako góruje w tym kierunku ponad wszystkiemi innemi miastami. W r. 1880 naprzykład zapisanych było statystycznie 30.000 przestępców różnego gatunku, operujących w stolicy Anglii na polu prostej kradzieży, fałszerstwa pieniędzy, paserstwa, oszustwa itp. Pan Bekes usiłuje wykazać, iż największego kontyngensu złodziei dostarczają robotnicy, mający pracę nocną. Pierwszą szkołą złodzieja jest włóczenie się po nocach i pobyt w nocnych knajpach. Złodzieje, z małemi wyjątkami, są to ludzie bez wykształcenia i umysłowo podupadli zupełnie. Do nauki szkolnej nie czuli nigdy żadnej skłonności; rodzice starają się tylko wszczepiać w dzieci swoje spryt złodziejski. W siódmym roku życia dzieci złodziei rozpoczynają swoją działalność Pierwszem ich zadaniem jest zwiedzać różne gmachy i przynosić opisy drzwi i okien. Języka złodziejskiego uczy się dziecko jako języka rodzinnego, bo złodzieje między sobą innej mowy nawet w domu nie używają wcale.

Samobójstwo. W Oedenburgu rzucił się w przepaść kamieniołomu stenograf adwokacki Melchior Weiss i zginął na miejscu.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

Dla uczących się gry na cytrze. Emil Kalinowski, znany w naszem mieście kompozytor, nauczyciel gry na cytrze, fortepianu i spiewu, opracował szkołę na cytrę, która będzie nie pierwszym polskim podręcznikiem służącym ku tej nauce. Szkoła wyjdzie niebawem nakładem jednej z tutejszej księgarni. Licznym uczniom p. Kalinowskiego komunikujemy przy tej sposobności, iż tenże przeprowadził się na ul. Piekarską l. 12. a.

* **Na wystawę** zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (ul. Trzeciego Maja nr. 13 II. piętro) nadeszły następujące dzieła sztuki: 1. Krzesza Józefa „Rezygnacja“. 2. Wodzińskiego „Potwory morskie“. 3. Benedyktowicza Lud. „Dąb“. 4. Chmielowskiego Adama „Opuszczona plebanja“. 5. Dyrdonia Henryka „Opowiadanie górala“.

* **Paderewski** wystąpił w Wiedniu 10. bm. z Luccą w koncercie na rzecz biednych w Ischl. Artysta nasz odegrał „Węgierskie fantazje“ Liszta, a krytyka wiedeńska jednogłośnie uznaje w nim świetne wirtuozostwo.

Ks. Ferdynand Koburgski zwrócił się do intendantury teatrów nadwornych w Wiedniu z prośbą o przysłanie mu jakiej pamiątki z starego Burgteatru. Posłano mu fotel, na którym zwykle w loży swej siadał.

Nowa książka. „Cesarz i król Franciszek Józef I. Dzieje jego żywota i rządów ludowi i młodzieży opowiedział dr. Albert Zipper. W Złoczowie, nakładem i drukiem O. Zukerkandla i syna 1888“.

Pan Zukerkandel dał się złapać ponętnym tytułem, bo coś gorzej i niestosowniej napisanego, jak ta broszurka, trudno sobie wyobrazić. Pełno tu pochlebstw od początku do końca, jak gdyby zasługi i czyny takiego monarchy, jak Franciszek Józef I. tego potrzebowały; my twierdzimy przeciwnie, że dostojnej osobie dusery autora ubliżają. Nie ma on pojęcia o historji ostatnich 40 lat, urządzenia państwowe i krajowe są mu zupełnie obce, a konstytucję tłumaczy tak, że aż człeka podziw bierze nad nieznajomością rzeczy tego pana. Bombast od początku do końca tak nieznośny, że książeczka ta za wzór służyć może, jak się pisać nie powinno, a polszczyzna jednem słowem fatalna. Ale jest tam rzecz ważna, bo oto na odwrotnej stronie tytułu czytamy dosłownie: „Autor zastrzega sobie prawo przekładu na inne języki“ (risum teneatis!!).

Saint Saëns opracowuje jeszcze najnowszą swoją operę „Ascanio“, która, jak wiadomo, spiewaną będzie podczas wystawy światowej. Partję tytułową wykona, niepodzelnie królujący w operze paryskiej... Jan Reszke.

Adelina Patti mianowaną została oficerem paryskiej akademji sztuk pięknych.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 13. listopada. (Rada państwa). Na początku posiedzenia wniósł minister sprawiedliwości projekt ustawy przeciwko sztucznemu rozdrobnianiu gruntów włościańskich. Nałogowi rozdrabniacze zagrożeni tam są karami od 3 miesięcy do 1 roku aresztu i grzywnami pieniężnemi.

Mogą być również pociągani do odpowiedzialności pośredniczący w takich interesach adwokaci, notarjusze, autoryzowani i prywatni technicy.

Potem prowadzono dalej rozprawę jeneralną nad ustawą o działach spadkowych włościańskich. Lienbacher polemizował z przeciwnikami, przyznając, że liberalizm wiele uczynił dla chłopów i twierdził, że włościanie obecnie potrzebują opieki. Następnie przyjęto zamknięcie dyskusji. Deput. Adametz jako jeneralny mowca przeciwko projektowi wyraził życzenie wielu zmian w projekcie. Madeyski przemawiając za projektem zapowiedział również kilka poprawek. Posiedzenie trwa dalej.

Do sprawozdania o sobotniem posiedzeniu Koła polskiego muszę dodać, że Orzechowski, Niemczynowski i K. Lewakowski głośno protestowali przeciwko rehabilitacji ks. Chotkowskiego na koszt prawdy (o pędrakach. Red.), a między innymi ks. Czartoryski i Wysocki głosowali przeciwko polemice z dziennikami liberalnymi w sprawie tego klechy.

Wiedeń 13. listopada. Ministerstwo oświaty rozesłało okólnik do rad szkolnych krajowych, ażeby w myśl życzenia nie urządzano żadnych uroczystości w dniu jubileuszu.

Berlin 13. listopada. Półoficjalny dziennik *Post* oświadcza, że pożyczka rosyjska przyjdzie do skutku, ostrzega jednak kapitalistów niemieckich przed braniem w niej udziału, albowiem lepiej ażeby Francja była wierzycielem Rosji.

Petersburg 13. listopada. Według *Grażdanina* minister komunikacji Possiet, który wniosł prośbę o dymisję otrzyma ją po ukończeniu śledztwa w sprawie katastrofy kolejowej z d. 29. bm.

Warszawa 14. listopada. Królowa Natalja zakupiła w Królestwie majętność Kutus za 1,800.000 rubli.

Wiedeń 14. listopada. Debata jeneralna w Radzie państwa została zakończona przemową Madejskiego, który przemawiał w duchu antonomistycznym, po czem o g. 2 posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komisji wojskowej, na którem Welsersheimb poczynił poufne zwierzenia, dotyczące ustawy wojskowej.

W wiedeńskiej radzie gminnej postawił Goeczy wniosek, by petycjonować do Rady państwa względem złagodzenia projektu ustawy wojskowej, przedewszystkiem dotycznie jednorocznych ochotników.

Półurzędowy *Fremdenblatt* podaje z dobrze poinformowanych kół berlińskich depeszę, według której pożyczka zaciągnięta przez Rosję przeznaczoną jest na cele wojenne. Zaniepokojenie wkrótce nastąpi. Wskutek tego Niemcy zażądają od parlamentu nowych kredytów wojskowych.

Giełda wieczorna: Kredyty 305·75, węgierska renta złota 101.

Budapeszt 14. listopada. Minister honwedów Fejervary przyjmował deputację studentów, która prosiła o złagodzenie przepisów nowej ustawy wojskowej, dotyczących jednorocznikow. Fejervary dał odpowiedź wymijającą.

Tryest 14. listopada. Oficerowie fiotyli niemieckiej podejmowani tu byli z polecenia cesarza bardzo uroczyście przez namiestnika Depretisa.

Berlin 14. listopada. Wskutek wysoce półurzędowej polemiki przeciw pożyczce rosyjskiej spadły walory rosyjskie o 3 marki. Z pożyczki ma 300 miljonów fr. być użytych na konwersję pożyczki z r. 1877.

Berlin 14. listopada. Anglo-niemieckie porozumienie dotyczące akcji w Afryce wschodniej polega na wymianie depesz, których szczegółowsze rozwinięcie pozostawiono admirałom obu stron; dotyczy ono blokady Zanzibarskiego portu celem przeszkodzenia wywozowi niewolników i dowozowi broni.

Post uderza na pisma wiedeńskie z powodu obrazy cesarza niemieckiego w sprawie rycin przedstawiających ces. Fryderyka na katafalku, i wykazuje, że wywieszanie tych rycin na wystawach zostało zabronionem na żądanie samej cerzowej Fryderykowej.

Stuttgard 14. listopada. Würtemberski *Staatsanzeiger* podaje wysoce półurzędowe oświadczenienie, że Amerykanin baron Woodcock, faworyt królewski, którego usunięcia domagano się w interesie dynastji, ostatecznie ustąpił z otoczenia królewskiego. Na specjalne żądanie króla oświadcza *Staatsanzeiger*, że Woodcock nie nakłaniał króla do eksperymentów spirytystycznych.

Belgrad 14. listopada. Przeszłej soboty przekroczyło 30 zbrojnych Turków granicę serbską koło Raszki. Banda ta zamordowała dwóch chłopów a jednego raniła. Po zaciętej walce żołnierze serbscy odparli napastników za granicę.

Bukareszt 14. listopada. Wczorajsza królewska mowa tronowa zapowiada w zarządzie zasekwestrowanej kolei Karola Ludwika znaczne oszczędności w porównaniu z przeszłością.

Paryż 14. listopada. Parlament radził nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Prawica oświadczyła w ostatniej chwili, że w polityce Gobleta nie znajduje nic nagannego. Goblet zapewniał, że zawsze strzedz będzie godności Francji, przytem jednak nie spuszczając z oka, że utrzymanie pokoju jest najwyższym interesem krajowym. Poprawka lewicy, żądająca zniesienia poselstwa przy Watykanie, została wielką większością odrzucona.

Omylone rachuby bismarkizmu.

Że rezultat wyborów w Poznańskiem i Prusach Zachodnich niemiłą jest niespodzianką dla tych kół, które nowym podziałem powiatów, stumiljonowym funduszem i innemi środkami godzącemi w narodowość naszą cudów dokazać się spodziewały, domyślić się nietrudno. Oprócz prasy wolnomyślnej i centrum, łudziły wszystkie prawie dzienniki niemieckie czytelników swoich, że liczba reprezentantów polskich w pruskiej Izbie deputowanych zmniejszy się niewątpliwie przy ostatnich wyborach i że skuteczność ustaw antipolskich już teraz się uwidoczni.

Tymczasem z bolem serca dzienniki te z obowiązku zapisywać muszą, iż Polacy zdołali obronić wszystkie dotychczasowe swe mandaty w liczbie piętnastu. Fakt ten roztrząsa w ostatnim swym numerze postępowa i demokratyczna *Frakfurter Zeitung*. Zaznaczywszy z góry, iż rezultat taki nie jest bez politycznego znaczenia, gdy się wspomni owe nadzieje, które przed dwoma laty przywiązywano do „germanizacyjnego dzieła“ stumiljonowego funduszu i ustaw antipolskich. „Dodać należy — pisze dalej organ frankfurcki — iż z powiększeniem liczby powiatów w prowincji poznańskiej połączonym był nowy podział okręgów wyborczych, po którym Niemcy obiecywali sobie zdobyczy trzech co najmniej mandatów. W końcu i to trzeba uwzględnić, iż nowy arcybiskup poznański przybrał taką wobec rządu postawę, jaka

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

uwijają się znów bandy zorganizowane po kilku, a nawet kilkunastu rzezimieszków, trudniąc się rozkradaniem drzewa z fur przybywających do Lwowa. Złodzieje ci operują głównie na górze przy rogatce Zielonej, gdzie jadącym chłopkom, w biały dzień po prostu ściągają polana. Gdy jeden z nich, gospodarz Michał Kwasiński z Dawidowa, napadnięty wczoraj przez taką bandę, rabunkowi się opierał, draby pobili go i bez przeszkody ściągnęli 10 polan z fury. Wypadki te zdarzają się również i na Łyczakowie.

Defraudacja na poczcie rzeszowskiej. Asystent pocztowy Karol Benda, rodem z Schwarzwasser zdefraudowawszy znaczniejszą sumę pieniężną ulotnił się d. 7. bm. Defraudant pełnił służbę w urzędzie pocztowym w Rzeszowie. Zarządzone dochodzenie wykryło dotychczas, iż adresatom nie doręczono dwóch listów pieniężnych zawierających 700 zł. Nie można jednak przewidzieć, czy jeszcze więcej listów się nie ulotniło. Poszukiwania za defraudantem zarządzono.

Sprawa wodociągowa krakowska, której rozwiązanie budzi ogólny interes, zrobiła krok stanowczy ku załatwieniu. Na posiedzeniu bowiem w dniu 10. bm. oświadczyła się komisja wodociągowa bardzo przeważającą większością za projektem regulickim i poruczyła r. m. prof. Domańskiemu wypracowanie ostatecznego sprawozdania dla Rady miejskiej. Ponieważ referaty z poszczególnych działów, wypracowane przez właściwych znawców zawodowych, są zupełnie gotowe, spodziewać się należy, że główne sprawozdanie, obejmujące całość przedmiotu i ostateczne wnioski, dostaną się niedługo do Rady miejskiej. Ponowny rozbiór chemiczny wody regulickiej, dokonany przez prof. Olszewskiego, jak i badanie bakteryologiczne przez dr. Bossowskiego, tudzież dalsze pomiary wydatności zdrojów i orzeczenia inspektorów kopalń w Sierszy i Kętach pp. Bartoneca i Hermanna wypadły stanowczo na koczyść projektu regulickiego.

Nowy przemysł. Przybył do Lwowa z Białej ajent, który zamierza założyć tu agenturę, zajmującą się specjalnie zbieraniem strzępek kortu, sukna, wyrobów wełnianych itp. Obchodził on tutejsze magazyny krawieckie płacąc za centnar takich skrawków od 3—8 złr. Transporta swe wysyła do przędzalni w Białej i Bielsku.

Drobiu około 25 sztuk rozmaitego gatunku skradziono nocy wczorajszej ze stajni realności Mędrzyckiego na Zniesieniu. Była to kradzież bardzo zręczna, gdy się zważy, że dziedzińca pilnował czujny pies, a i gęsi i kaczki nie dają się zabierać spokojnie.

Fałszywe futra. Specjaliści zwracają uwagę naszej publiczności na rozpowszechniające się obecnie fałszerstwo futer. W Wiedniu powstała zeszłego roku fabryka naśladowania i farbowania futer na dużą skalę, która wyroby swe za pośrednictwem ajentów rozesłała i do Galicji. Zwłaszcza skóry królicze i kocie, farbowane i podstrzygane są tak kunsztownie, iż naśladują one do złudzenia futra drogich gatunków.

Pokątne pośrednictwo. Nareszcie i władza przystąpiła do wykorzenienia tej wzrastającej i szkodliwej w naszem mieście plagi. Służba policyjna otrzymała szczegółową instrukcję celem ukrócenia pokątnego pośrednictwa. Każdy pośrednik ujęty na pokątnem faktorstwie, oprócz pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej, będzie oddany pod nadzór policyjny.

Z ulicy. Przechodzący koło schodków wiodących do kościoła Marji Śnieżnej, Jan Grzybowski, niewiadomo przez kogo został wczoraj zraniony boleśnie kamieniem w głowę. Utrzymać się nie mógł o własnej sile, odwieziono go więc do szpitala dorożką.

Fałszerstwo wekslu. W dniu wczorajszym skonstatowano fałszerstwo wekslu na 1600 zł. z podpisem „Natan Golda“. Weksel ten przed dwoma tygodniami przyjął w zastaw od ajenta Arnolda Wintera, p. Uszyński, udzieliwszy mu 1000 zł. pożyczki. Winter otrzymawszy pieniądze, zniknął bez wieści. Fałszerstwo zostało dokonane tak sprytnie, iż tylko przez lupę można odróżnić prawdziwy podpis od fałszywego.

Wziął go na żółtą febrę. *Deutsch Amerik. Corresp.* opowiada o pewnym deputowanym na kongres p. R. zabawną historyjkę. Ow p. R., znany tchórz i skąpiec zarazem, posłował z okolic niedawno żółtą febrą nawidzonych. Ważne interesa powołały go do pewnej wsi oddalonej o kilka mil angielskich od domu. P. R. wybrał się w podróż opatrzony w gruby zimowy paletot i sunął się z trudem przez środek wsi. Upał zrobił się tak nieznośny, że R. zaproponował jednemu z przechodniów, ażeby za nim paletot poniósł. Przechodzień, młody, czczupły chłopak zgodził się na to z ochotą, po chwili jednak mocno za właścicielem paletota przyzostał. Dlaczego nie idziesz prędzej, zapytał R. Niech się pan nie gniewa, odpowiedział chłopak, ale kto wyszedł ze szpitala dla chorych na żółtą febrę, to musi być jeszcze trochę osłabiony. Co tyś wyszedł ze szpitala i byłeś chory na żółtą febrę? — Nieinaczej łaskawy panie — opuściłem właśnie szpital przed dwoma godzinami. Oto jest pański paletot, nie mogę go dźwigać dalej. — Nie zbliżaj mi się ani na krok! zawołał wystraszony właściciel płaszcza. Rób sobie z płaszczem co tylko pragniesz, spal go lub weź go sobie, tylko mi się nie zbliżaj! — Ja nie potrzebuję pańskiego płaszcza odrzekł chłopak podchodząc do deputowanego. Masz tu na piwo, tylko się nie zbliżaj, krzyknął deputowany rzucając chłopcu pieniądz i uciekł zostawiając za sobą tumany kurzu i chłopaka, który pomyślał sobie, iż żółta febra to niezły wynalazek, zwłaszcza, jeżeli się nigdy na nią nie cierpiało.

Katastrofę w fabryce „Wulkan“ na Pradze pod Warszawą tak opisuje *Kur. codzienny:* „Zdala już tłumy ludu zebrane zarówno na ulicy Namiestnikowskiej (gdzie pod nr. 2. mieszczą się zabudowania fabryki „Wulkan“, dawniej Mintra), jak i od strony wału, zwiastowały, iż musiało się stać coś niezwykłego. Tłumy te były nieme i milczące. Tak to zawsze bywa, gdy jakieś niespodziane nieszczęście przytłoczy umysły.

Na ulicy Namiestnikowskiej oczekiwała sikawka i żołnierze straży ogniowej, na wypadek, gdyby z pod zwalisk jeszcze się ogień ukazał. Ostrożność chwalebna, aczkolwiek straży nie nadarzyła się sposobność do pokazania, iż jest dzielną. Dr. Władysław Kryże, od lat wielu, anioł opiekuńczy Pragi dawał ostatnie polecenia w celu najostrożniejszego przeniesienia rannych. Dostajemy się przez korytarz, prowadzący do kantoru, w stronę dalszych zabudowań fabryki. Budynek, w którym nastąpiła eksplozja, był ostatnim z rzędu i temu przypisać należy, iż katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów. A była ona rzeczywiście straszną. Oto jak się przedstawia z opowiadań świadków naocznych. Było już blisko pół do trzeciej, w miejscu katastrofy, znajdował się palacz Józef Jaroszewski, maszynista Józef Kreutzman, oraz robotnik Jan Kornacki. Huk straszny dał się słyszeć, a jednocześnie para wyswobodzona z krępujących ją żelaznych więzów kotła, rozsadziła budynek, a raczej rozrzuciła go na szczątki drobne. Cegła nie pozostała przy cegle, belka przy belce. Części żelazne kotła fruwały niby płatki śniegu w powietrzu, a hukowi, podobnemu do odgłosu setki armat, zawtórował jęk bolu. Gdy ochłonięto z przerażenia, rzucono się na ratunek. Czterech wydobyto z pod gruzów żywymi. Oprócz wymienionych trzech, rannym został i to ciężko robotnik Juljan Szmak. Tokarz Jan Szczepański i pracująca w malarni Józefa Karpińska, zabici zostali na miejscu. Pierwsza ofiara przygniecioną została drzwiami ustępu, Karpińską odrzuciło daleko tuż prawie pod sam wał.

Nikt inny żadnego szwanku nie poniósł. W warsztacie obok kotłów znajdowało się kilkunastu ludzi. Wszyscy zdrowi, wszyscy cali. Przeżyli jednak chwilę straszną. Co się tyczy przyczyny wypadku, któż ją dokładnie zbadać może? Faktem jest, iż kocioł, który pękł, po tygodniowej nieczynności przeszło, oczyszczony, miał być użyty znowu w poniedziałek. Rozgrzewać go zaczęto dopiero po południu. Kocioł wytrzymywał ciśnienie ośmiu atmosfer, a ustawiony został nie dawno. Straty, jakie fabryka z tytułu eksplozji ponosi, dochodzą kilkudziesięciu tysięcy rubli, licząc w to już i konieczną stagnację, aż do czasu uporządkowania jej na nowo.

Muzykalny obiad. Na cześć bawiącego w Warszawie dyrektora krakowskiego konserwatorjum muzycznego, p. Władysława Żeleńskiego, danym był przez grono miłośników jego talentu obiad. Dzienniki zamieszczają menu, które ze względu na oryginalność powtarzamy: Menu — program. Suita (fressdur) skomponowana przez Essera: 1) Uwertura Allegro con spirito: Kawior con „sardini“ (surdino). „Gigue“ (sygi), Cibulka (kompozytor czeski), ser-a-banda (sarabanda), wódki: forte: śliwowic, alt: Dansic. 2) Andante molto simplice: a) Consomé, purée, wino Oporto con portugalia obligato; b) Intermezzo „di tanti pulpety“, molto pasteto, patus serie a la „Ladislao Miller“. 3) Oxen-Menuet (nie Haydna), Allegro ma non troppo, sztuka mięsa con fasola (nuta), ozór na gorąco, sos ostry en Ré, forte a la „Wład. Bogusławski“. 4) „La Pesca“ barkarola, sos szampionowy a la Zarzycki, wino Rüdesheimer, Manheimer i Minheimer. 5) Synfonija, perlice, sałata rzymska kontrapunktowana z kompotami Molto dolce, champagne Mousseux a la Żeleński. 6) Finale rondo molto elegante e simpatico, bomba a la Maszyński. Stary węgrzyn, szamorodny, Szamotulski. 7) Fuga generale (temat z „Normy“), stare koniaki a la „Lutnia“, likiery Focking — ale nie shocking.

W pociągu carskim, który rozbił się pod Borkami, znajdował się także były wychowaniec szkoły technicznej kolei nadwiślańskiej w Lublinie, Bolesław Strzyżowski, syn rejenta z Zamościa, który jako mechanik znajdował się w wagonie bagażowym. Strzyżowski, jak donosi *Kurjer Poranny*, został ocalony.

Za granicą. Józef Kosikowski, Warszawianin, oficer na statku rządu japońskiego, wydał w Jeddo po angielsku rzecz o marynarce japońskiej.

W Paryżu spełniono przed kilku dniami znaczną kradzież w kantorze bankierskim firmy Reverchon i Bathellier. Złodzieje wyłamali drzwi i rozbiwszy kasę, zabrali 120.000 franków.

Straszna pomyłka. Z Oroshary wsi węgierskiej donoszą, że włościanin nazwiskiem Toth, wyszedłszy nocą z domu spostrzegł jakiś indywiduum, które kręciło się koło jego stajni. Ponieważ już kilkakrotnie złodzieje chcieli mu ukraść koni, wziął więc to indywiduum za złodzieja i strzelił do niego. Po strzale padł nieznajomy trupem. Był to jego syn własny.

Najnowsza pożyczka rosyjska zaciągnięta w wysokości 20 milionów funtów szterlingów czyli 500 milionów franków zaciągniętą została w grupie finansistów, na której czele stoi w Anglii dom bankierski Baring Brothers w Paryżu Banque de Paris i Comptoir d'Escompte, w Berlinie grupa „Mendelsohna“. Banki rotszyldowskie nie biorą w tej akcji finansowej udziału. Z wiedeńskich instytucyj interesowani są w tej pożyczce Laenderbank i Bankverein. Nowa to pożyczka czteroprocentowa ma służyć na skonwertowanie długów pięcioprocentowych, a kurs jej oznczają na 83½ proc.

Głębie oceanu. Używany do mierzenia głębin morskich statek angielski wojenny „Egeria“, zgłębił niedawno na południu Wysp przyjacielskich ocen na 4330 węzłów, to znaczy na pięć mil angielskich. Jest to największa głębokość jaką dotychcza poznano na morzach kuli południowej. Na północnej kuli znane są tylko trzy miejsca, w których ocean jest głębszym o kilkaset stóp.

Namiestnik zwidzał wczoraj biura dyrekcji domen i lasów i z wielkiem zajęciem informował się u dyrektora Glanza, o całem ustroju tej gałęzi administracji. Najdłużej zabawił namiestnik w biurze systemizacji lasów, gdzie szczegółowo badał plany gospodarcze i operaty urządzeń leśnych.

Podejrzana własność. Zakwestjonowano u czeladnika stolarskiego, Franciszka Rajkowskiego, złoty damski kryty zegarek, emaliowany w niezapominajki i złoty męski zegarek remontoar kryty, grawirowany w arabeski na kopercie.

Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w Tarnopolu Hil Sperling, handlarz koni, który od dłuższego czasu cierpiał na hypochondrję.

Pożar na obszarze dworskim w Uhercach chreniawskich, pow. rudeckiego, zniszczył kilka zabudowań gospodarczych z zapasami zboża. Strata przeważnie ubezpieczona, wynosi około 11.000 zł. Zachodzą poszlaki, że ogień był podłożony zbrodniczą ręką.

Pałac hr. Mierów przy ul. Trzeciego Maja, przeszedł na własność h. Badeniego Stanisława.

Obelisk na Ortlerze nie stanie. Ministerstwo odrzuciło rekurs komitetu Ortlerskiego i potwierdziło orzeczenie namiestnictwa w Insbrucku, że przedsięwzięcie to mogłoby za sobą pociągnąć nieszczęście dla robotników.

W „Lutni“ odbyła się w niedzielę z okazji imienin obu dyrygentów pp. Stanisławów Cetwińskiego i Niewiadomskiego, piękna uroczystość. Po ukończonej próbie chóralnej zabrał głos prezes „Lutni“ p. Lukas i złożył imieniem Lutnistów na ręce p. Niewiadomskiego serdeczne życzenia dla obu dyrygentów, Stanisławów. Pierwszy z solenizantów, p. Cetwiński, nie przybył, będąc złożony od dłuższego czasu uporczywą chorobą. P. Niewiadomskiemu złożono w prezencie piękne przybory pisarskie na biurko wśród grzmiących „niech żyje nam“ i „mnohaja lita“. P. N. przyjął te dowody życzliwości koleżeńskiej jako zachętę do dalszej pracy około rozwoju sympatycznej „Lutni“, dla cieszącego się zaś powszechnym szacunkiem p. Cetwińskiego, przesłano gorące życzenia rychłego wyzdrowienia.

Za hazardowną grę w karty pociągnięto wczoraj do odpowiedzialnośei niejakiego Symchę Horowitza, który w prywatnem mieszkaniu w domu l. 2. przy ul. Łamanej, ograł z gotówki Leona Ettingera. W bezdenną kieszeń gracza poszły również pierścionki złote partnera, który chcąc się odegrać, utracił je stawiając na jedną kartę.

Listem gończym w drodze telegraficznej ściga sąd powiatowy w Zborowie służącego Ołeksę Buziaka, który wczorajszej nocy, okradłszy służbodawcę swego z znacznej sumy pieniężnej, zbiegł ztamtąd prawdopodobnie koleją do Lwowa.

Sprzeniewierzenie. Przed dwoma tygodniami założono w rynku nowy sklep wędlin i to udziałowy.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.

Gł wna wygrana **190.000** franków

LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE

sprzedaje *na raty miesięczne* mianowicie:

3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.
5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.

Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.

Za gotówkę po kursie najtańszym.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

C. k. patentowana „Pasta piękności Serajewa"

pierwsza w swoim rodzaju i nikomu dotąd nieznana, wynalazku Dra Nuredin Beja tureckiego lekarza, której z przyczyny zbyt podeszłego wieku i chorowitości sam wyrabiać nie mogąc, a zatem poszukuję uczciwego spólnika lub spólniczki z paru tysiącami złr., abyśmy tę wspólnie w fabryce umyślnie na to urządzonej wyrabiali.

W skład tej pasty nie wchodzą żadne cząstki metaliczne, ani inne chemiczne żrące i palące skórę, a tem samem niszczące naturalną jej świeżość, ona to jest jedyna, która niezawodnie utrzymuje piękność, młodzieńczość, jędrność, świeżość wrodzoną cery skóry, ochraniając ją od zmarszczek do najpóźniejszego wieku.

Od czasu, jakem się podał o patent na tę pastę zacząłem ją wyrabiać, a z tąd znaną jest ona nawet i w wielu najwyższych rodzinach naszego kraju — na dowód prawdy dołączam niektóre dosłowne odpisy uznania dobroci pasty mego wyrobu przez niektóre wysokie panie dygnitarki kraju naszego jako:

1. *Szanowny Panie!*
Używam pasty piękności pańskiego wyrobu; zdaje mi się doskonała i bardzo przyjemna w użyciu. Proszę o przysłanie mi tejże 5 słoików. Mam zamiar doradzać moim przyjaciółkom i znajomym, aby tę pastę pańską kupowały.

2. *Wielmożny Panie!*
Zechce pan wydać dla mnie 6 słoików jego prawdziwie cudownej pasty, na którą pieniądze posyłam. *Hr. L. Rembelińska.*

3. *Wielmożny Panie!*
Jego pasta piękności jest rzeczywiście zadziwiająco doskonała; proszę o 10 słoików tejże, doręczyć oddawcy niniejszego listu a ten mnie ją dostarczy. *Hr. Marcela Skórzewska.*

4. *Szanowny Panie!*
Zechcesz pan dziesięć (10) słoików wiadomej pasty piękności odesłać do JWnej Pani prezydentowej Mochnackiej.
Z poważaniem *Kiselka*

Innych tym podobnych zawezwań mam bardzo wiele.

„Pasty piękności" gotowej dostać można przy ul. Długosza l. 33. dawna Kurnicka, u właściciela c. k. patentu S. G. Kotwicza

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem **40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Część składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u aptekarza Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u aptekarza A. Sidorowicza. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedrzymirskiego. W PRZEMYSLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

najlepszej konstrukcji sprzedaję najtaniej, oraz przyjmuje wszelką reperację w zakres ten wchodzącą, niemniej także rekonstrukcje młynów parowych, gorzelń, browarów i tartaków, uskuteczniając takowe jak najdokładniej, prędko i tanio.

Leon Orłewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

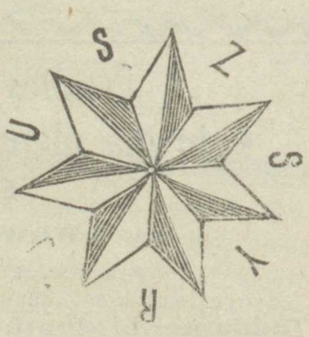

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:

1 kilogram złr. 1·80.

na prowincji:

4¾ kl. złr. 9·15 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Tylko co opuściło prasę

nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Kalinka X. Walerjan Sejm czteroletni T. III. 8⁰ str. 115 jako uzupełnienie poprzednio wydanych dwu tomów tegoż dzieła cena złr. 1·20

Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanebernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem galicyiskiege Wydziału krajowego. *Tom XII.* 4⁰ str. 551. złr. 8.

Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie wydane nakładem właściciela pod kierownictwem Z. L. Radzimińskiego przy *współudziale P. Skobielskiego i B. Gorczaka. Tom I.* 4⁰ str. 204 z trzema tablicami litografowanemi 1366—1506. złr. 5

— z sześcioma tablicami litografowanemi *Tom II.* 1284—1506 4⁰ str. 377 złr. 8.

Hirschberg Aleksander. *Hieronim Łaski* 8⁰ str. 323. złr. 2·80.

Majerski Stanisław. *Stosunki religijne u starożytnych Greków* 8⁰ str. 204 65 ct.

Życie domowe starożytnych Greków 8⁰ str. 146. 65. ct.

Sas. Dr. A. Italiaua 8⁰ Str. 301. złr. 1·50

Tarnowski St. *Henryk Rzewuski* 8⁰ str. 97. złr. 1·20.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze **½ kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Bardzo tanio. 1 garnitur finansowy, 1 garnitur urzędnika wojskowego, 1 garnitur bobrowy damski, 3 suknie ślubne. Kupuje i sprzedaje, zamienia i wypożycza wszelką garderobę męzką i damską. Bazar amerykański, (lokal) dawny bank ruski. 106z

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista z 10 letnią praktyką, poszukuje zwykłej posady lub administracji. Listy uprasza pod G. J. 200 restante Lwów. 1025

Tanio do nabycia opułki suche sosnowe za sztukę 10 do 20 ct.; bliższa wiadomość u Braci Wczelaków Łyczaków l. 27. 1067

Bilard karambolowy w najlepszym stanie z wszelkimi przyrządami dobrze utrzymany z powodu zmiany lokalu za nizką cenę do sprzedania. Stibra, plac Sobieskiego 2. Tarnopol. 1074

Wełnę na skarpetki, pończochy i rękawiczki, poleca **Maurycy Bałaban** plac Marjacki l. 8. 1096

Kupna lub **dzierżawy apteki** poszukuje się. Oferty pod lit. F. W. w adm. Kurjera. 1087

10 złr. wynagrodzenia dostanie rzetelny znalazca, który odniesie do administracji „Kurjera" portmonetkę z piędziesięcioma kilku guldenami, zgubioną w sobotę wieczorem w przejściu z ulicy Batorego na Zamojskiego.

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Biuro nauczycielek Kozłowskiej ulica Skarbkowska 3. ma zawsze do polecenia nauczycielki i nauczycieli wszechstronnie wykształconych, oraz bony niemki i francuski. 1088

Fortepian, przybory do szermierki sprzedaje Rynek 12. pierwsze. 1062

Osoba przyjemna, mająca lat 26, poszukuje umieszczenia do zarządu domem na wsi lub w mieście do pp. kawalerów. Na kuchni i gospodarstwie rozumie się dobrze. Adres A. B. poste restante Kraków. 1090

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 1094

Cytry, fortepiany sprzedaje, pożycza kupuje Kalinowski, Piekarska 12a. 1094

Poszukuję sługi na wieś do gotowania, prania i prasowania z pensją 5 złr. Wiadomość w administracji. 1096

Mleczarnia A. Mazura przy ulicy Zimorowicza l. 3. potrzebuje zaraz 75 do 100 litrów mleka niezbieranego. 1096

Akuszerka M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego l. 12. wyjeżdża na wieś, za wynagrodzeniem małem i ofiaruje paniom mieszkanie z zapewnieniem dyskrecji. 995

Na list wystosowany pod dniem 10/11 do pani A....ej w Rynku oznajmiam Panu, że czekam na niego u siebie we czwartek lub piątek o godzinie 2. po południu. 1101

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska. 1102

Licytacja mebli 15. listopada o godzinie dziesiątej. Ulica Jabłonowskich 14. 1104

Wszelkie adresy firm handlowych przemysłowych jakoteż adresy Wnych panów lekarzy, adwokatów, przyjmuję do moich amerykańskich tablic *adresowych w hotelach* po nadzwyczajnie nizkich cenach. Upraszam przeto niech nikt tej sposobności nie zaniedba, która się stokrotnie każdemu opłaci. O liczne zgłoszenia uprasza konces. expedyt anonsów Korzeniowski, Lwów Jagiellońska 7. 1057

J. Bończak stroiciel i restaurator fortepianów i pianin, mieszka róg Jagiellońska l. 10 lub Rejtana l. 2. 1100

DZIŚ we Środę w pokoju do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska 6. zaprasza się P. T. Publiczność na *moskiewski piróg.*

Mieszkania i sklepy

2 pokoje frontowe z kuchnią osobnym strychem, piwnicą i praczkarnia ulica Kochanowskiego 26.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia ect. na II. piątrze, **pokój, kuchnia** ect. **pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.**

Łyczakowska ulica 13. 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami. Pokoje kawalerskie z meblami. 1082

Stajnia, dwa pokoje i kuchnia I. piętro przy ul. Zyblikiewicza 39. 1084

Przy ulicy Zimorowicza l. 10. są 2 pokoje z kuchnią i przynależytościami na II. piątrze zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 1097

Całe I. piątro, 3 pokoje, kuchnia z przynależytościemi oraz 4 komórkami ewentualnie stajnią na krowy cena 28 złr. 2 pokoje z kuchnią etc. cena 18 zł. **1 pokój wielki** z osobnym wchodem. Cena 10 zł. miesięcznie do wynajęcia od 1. grudnia Droga wulecka Nr. 4. 1098

4 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia, ulica Łyczakowska l. 11. pierwsze piętro. Bliższa wiadomość u właściciela domu. 1099

4 pokoje z obszerną werandą, kuchnią i przynależytościami są zaraz do wynajęcia w willi położonej w obszernym ogrodzie przy ul. Garncarskiej l. 17. 1105

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

!!! Ważne dla Pań !!!

Na Gwiazdkę PODARKI

Hafty zaczęte i wykończone na kanwie, aksamicie i t. d.

Kosze na kwiaty, na papiery i inne wyroby koszykarskie, rzeźby etc. etc.

Po najtanszych cenach są do nabycia w wyłącznym **Magazynie Rynek 15.** I. piętro.

duchowieństwu, w którego ręku agitacja na korzyść wyborów polskich przeważnie spoczywa, utrudniała (?) skuteczne oddziaływanie na ruch wyborczy.

Wśród takich stosunków powrót polskich deputowanych w dotychczasowej sile jest zapewne dla wielu niemałą niespodzianką; wnosić stąd bowiem trzeba, iż polskość nietylko broniła się tego, lecz że także pierwiastki niemieckie, o ile katolickiego są wyznania, działały teraz tak samo, jak poprzednio, wespół z Polakami. A właśnie na oderwanie tych pierwiastków od Polaków liczono przy tworzeniu ustaw antipolskich; w tym przeto kierunku dotychczas pozostały one bez widocznego wpływu. Czyta się, co prawda, że w niektórych okręgach zwiększyła się cyfra niemieckich głosów, a zmalała liczba polskich, z drugiej jednakże strony donoszą także o postępie Polaków, jak np. w zachodnio-pruskim powiecie starogardzkim.

Wogóle więc wynika stąd, że Polacy wobec wyjątkowych ustaw nie pozostali tak bezczynnymi, jak to niejednokrotnie przypuszczano, i że wszelkie usiłowania w celu oderwania sprawy katolickiej od polskiej nie odniosły dotąd spodziewanych i nawet z najwyższego stanowiska kościelnego w prowincji tej forytowanych rezultatów. Jeśli za tem świadczą wybory, przy których przecież stosunek zawisłości wiejskich osobliwie mieszkańców w głosowaniu nader przejrzyście się ujawnia — zapewne wiele to znaczy".

Wiadomości polityczne.

Warszawa 12. listopada. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza od roku przyszłego prowadzić szczegółową „statystykę włościan galicyjskich", przenoszących się do Rosji bądź to dla zarobków, jako flisacy spławiający do Gdańska zboże, drzewo itd., bądź też kolonizujących pewne miejscowości w gub. Lubelskiej, gdzie zakupują ziemię o połowę taniej, niż w Galicji. Badania rosyjskiego ministerstwa zajmować się będą nie tylko stanem tych włościan w ich nowych siedliskach, ale także przyczynami, jakie powodują ich emigrację z Galicji, a więc bytem, stanem ekonomicznym i własnością gruntową włościan galicyjskich.

Petersburg 12. listopada. *Now. Wremia* gwałtownie uderza na zarząd kolei „polakowskich", a także na ministerstwo komunikacyj, wykazując, że Polakow na budowie kolei charkowsko-kursko-azowskiej zyskał (recte skradł ze skarbu państwowego) całych 20 miljonów rubli, gdy zaś komisja państwowa, wysłana dla szkontra tej kolei, głównie usiłowaniami inżynierów Stjernwalla i Poziemkowskiego wykryła ogromne nadużycie, kradzieże i braki w budowie tej kolei i przedłożyła referat swój ministerstwu komunikacji, ministerstwo to *przez całych 7 lat milczało o owym referacie*, następnie zaś wydało rezolucję, w której powiedziało, że „nie przecząc wykrytym przez komisję faktom" mimo to nie widzi w obecnym czasie „żadnego praktycznego celu w wytaczaniu procesu z powodu tych nadużyć, tem bardziej, że większa część osób, które mogłyby być za nie stawione przed sądem, obecnie albo nie żyje, albo nie znajduje się w służbie ministerstwa komunikacji". Oczywiście argumenta te nie wytrzymują najmniejszej krytyki, gdyż za szkody skarbowi wyrządzone odpowiadają i potomkowie zmarłych, a nie tylko ludzie, którzy nakradłszy do syta, ze służby wystąpili. Nadto ministerstwo komunikacji zapewniało w tejże rezolucji radę ministrów, że zarząd kolei bez oporu dopełnił wszystkich wymogów komisji co do naprawy dostrzeżonych wad i braków i doprowadził ową kolej do takiego stanu, że może ona być policzoną do kolei najlepszych w Rosji pod względem technicznym". Ut docet... katastrofa pociągu carskiego koło Borek.

Charków 12. listopada. Rodzinie zabitego nadkonduktora Morozowa, który prowadził pociąg, wyznaczył car 700 rubli pensji rocznej i jednorazową zapomogę, zaś zarząd kolei charkowsko-mikołajowskiej postanowił dać jej wsparcie w sumie 12.000 zł.

Baron Stjernwall ma się lepiej i przewiezionym zostanie do Petersburga.

Koło stacji Borki trwają dalej roboty koło uprzątnięcia rozbitego pociągu carskiego, chociaż idą bardzo powoli z powodu słoty i mrozu. W tych dniach pośród odłomków znaleziono niektóre części ciał zabitych. Skonstatowano, że pociąg carski wraz z lokomotywami ważył 36.000 pudów (około 20.000 cetnarów).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 13. listopada. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Usposobienie handlu zbożowego spokojne, producenci i odbiorcy zachowują się wyczekująco, w skutek czego obrót handlowy jest bardzo słaby.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.70	do 7.50
Żyto gotowe	„	5.40	„ 5.70
Jęczmień	„	5.50	„ 6.50
Owies obroczny	„	5.60	„ 6.—
Rzepak	„	—.—	„ —.—
Groch	„	6.—	„ 9.50
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	50.—	„ 60.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont.	„	13.75	„ 14.—

Nadesłane.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Dr. LEON FINK

otworzył

kancelarję adwokacką w Stryju.

Dla przemysłowców.

Obszerny lokal wraz z motorem na warstat lub fabrykę do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego".

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.** Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. B. Skibniewski z Balic, N. Obrębski z Przewodowa, J. Burghardt z Laszek górnych, Z. Podlaszecki z Monasterzysk, E. Lachowicz z Uścia.

Hotel ŻORŻA. A. Drzewiecka z Remenowa, M. hr. Rey z Przecławia, O. Schevczik z Pragi, A. Rindekopf i F. Riedel z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI. A. Graff, D. Krzanowski Jacschke z Krystynopola, W. Obmiński z Bilcza.

Hotel LANGA. H. Lichti z Nürnbergu, M. Sołtysik i J. Schalfy z Krakowa, E. Gonnermann z Budapesztu, A. Aulich z Lackiego, E. Tauber i F. König z Wiednia, ks. E. Petrowicz z Orawczyka.

Hotel KUHNA. Ks. J. Czerwieński z Potulicz, J. Borysiewicz z Konina, ks. K. Bazilius z Bouszowa, K. Zelewicz z Kurnika, S. Grudzieńska z Rudek, ks. D. Bachtałowski ze Sasowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżę, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

Lwów, z Izby handlowej

13. listopada 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	210 25	213 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	210 50	213 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 75	94 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 35	102 35
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 35	102 35
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	95 75	96 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	92 80	93 80
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 83
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 64	9 74
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 24	1 26
100 marek niemieckich	59 50	60 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. listopada 1888.

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	301 —	302 75
„ Bank. anglo-austrjackiego	113 —	113 25
„ Unienbanku	211 —	211 75
„ kolei Karola Ludwika	210 75	245 50
„ kolei północnej	245 —	103 50
„ kolei południowej (Lomb. rdy)	103	252 —
„ kolei państwowej	251 60	210 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	210 50	169 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	169 25	142 —
Losy komunalne wiedenskie	142 50	103 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	102 50	104 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	219 —
Losy regulacji Cisy	— —	101 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 25	98 50
Renta węgiersk. złota 4 proc.	100 90	125 75
Akcje Bankvereinu	97 75	— —
Rosyjski rubel papierowy	124 75	307 75
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	306 —	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej	— —	
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	